

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SŁUŻBY SPOŁECZNEJ W STOLICY

TREŚĆ.

Nr 4 — I.1937

OPIEKUN SPOŁECZNY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SŁUŻBY SPOŁECZNEJ W STOLICY

Nr 4. STYCZEŃ 1937 ROK II

Ustawodawstwo o Opiece Społecznej w Polsce.

1. Ustawodawstwo zaborcze — uchwalenie ustawy z dnia 16 sierpnia 1923 r. o Opiece Społecznej.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości Rzeczypospolitej obowiązywało w poszczególnych jej dzielnicach pięć oddrębnych ustawodawstw zaborczych.

Najlepiej rozwinięte ustawodawstwo w zakresie opieki społecznej posiadał b. zabór niemiecki. Obowiązywała tam ustawa z dn. 6.VI.1870 r., zmieniona ustawami z dn. 12.III.1894 i z dn. 30.V.1908 r. Na podstawie tych ustaw potrzebujący opieki miał prawo domagać się jej od tego miejscowego związku wspierania ubogich, na terenie którego znalazł się w czasie, gdy okazała się potrzeba pomocy. Wyjaśnić przy tym należy, że miejscowy związek wspierania ubogich składał się z kilku lub z jednej gminy.

Przez pobyt dłuższy niż rok nabywało się w danym związku „siedzibę uzasadniającą wsparcie". Kobiety nabywały ją również przez zamążpójście, dzieci — przez pochodzenie. Za opiekę nad osobami, przebywającymi na terenie związku ubogich krócej niż rok, związek sprawujący opiekę miał prawo regresu o zwrot jej kosztów. Instytucją wyższą były krajowe związki wspierania ubogich, które sprawowały te działy opieki społecznej, które przekraczały możliwości miejscowych związków wspierania ubogich oraz pokrywały koszty opieki nad osobami, które nie nabyły w żadnym związku siedziby uzasadniającej wsparcie.

Krajowe związki wspierania ubogich składały się z reguły z większej liczby miejscowych związków wspierania ubogich.



7222

Na terenie b. zaboru austriackiego (b. Królestwa Galicji, Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim oraz Księstwa Cieszyńskiego) nie było odrębnego ustawodawstwa w dziedzinie opieki społecznej. Sprawę tę załatwiała ustawa z dn. 3.XII.1863 r. o uregulowaniu stosunków swojszczyzny.

Prawo swojszczyzny, które nabywało się przez urodzenie, przez zawarcie małżeństwa, przyjęcie do związku swojszczyzny i przez objęcie urzędu publicznego, a na dowód którego to prawa otrzymywało się odpowiedni certyfikat, uprawniało do swobodnego pobytu w gminie i do żądania zaopatrzenia w razie zubożenia.

Ustawa z 1863 r. przewidywała, że gmina dopiero wtedy ma za zadanie wspierać ubogich, o ile przekracza to obowiązki i środki zakładów dla ubogich i dobroczynnych, tudzież fundacji.

Poszczególnym krajom b. monarchii austro-węgierskiej ustawa pozostawiała wydanie zarządzeń, ułatwiających gminom dopełnienie ciążącego na nich prawnie obowiązku zaopatrzenia ubogich. Kraje, wchodzące w obręb obecnej Małopolski, przepisów takich — wskutek trudnej sytuacji gospodarczej — nie wydały. Uczyniło to kilka zaledwie miast, zresztą w sposób dość różnorodny.

Na terenie Spisza i Orawy obowiązywały przepisy węgierskie.

Najgorzej przedstawiała się sprawa ustawodawstwa opiekuńczego w b. zaborze rosyjskim.

W b. Królestwie Kongresowym dekret Namiestnika z dn. 2.XII.1817 r. powołał przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Radę Ogólną Dozorczą, a przy Województwach Rady Szczególne Dozorcze. Rady te w 1832 r. zastąpione zostały Radą Główną Opiekuńczą, następnie w 1842 r. zreorganizowaną, oraz Radami Szczegółowymi, utworzonymi w każdej instytucji dobroczynnej.

Zarówno dekret z 1817 r., jak i ustawa 1842 r., a następnie ukaz z 1864 r. nakładały na gminy obowiązek zaopiekowania się ubogimi mieszkańcami do gmin tych przynależnymi, tj. zapisanymi do gminnych ksiąg ludności stałej.

Koszty opieki nad żydami ponosiły gminy wyznaniowe, a to zgodnie z postanowieniami Rady Administracyjnej z 1841 r.

Po powstaniu 1863 r. rząd rosyjski scentralizował całą działalność państwową w Petersburgu i ukazem z 19.VI.1870 r. zniósł Rady: Główną oraz Szczegółowe. Utworzone na ich miejsce gubernialne, powiatowe i miejskie rady dobroczynności publicznej,

a w Warszawie Rada Miejska Dobroczynności Publicznej; składały się z urzędników rosyjskich i po kilku obywateli miejscowych. Rady były zbiurokratyzowane i przejęte duchem rusyfikacji. Warszawska Rada Miejska Dobroczynności Publicznej została w 1907 r. skasowana, a obowiązki jej, jak również administrowany przez nią majątek, przejął Magistrat.

W gminach wiejskich opiekę nad ubogimi sprawowały urzędy gminne, a to zgodnie z ukazem z 1864 r.

Braki w opiece ustawowej uzupełniało w znacznym stopniu społeczeństwo.

Na terenie ziem wschodnich, podobnie jak i w innych częściach Rosji, szeregiem ustaw (1864, 1870, 1890 i in.) troskę o ubogich zlecono organom samorządu.

Nadmienić przy tym należy, że, według interpretacji senatu rządzącego, ziemstwa (gubernialne i powiatowe) mogły, lecz nie były obowiązane zajmować się dobroczynnością publiczną.

Pierwsze w odrodzonej Polsce postanowienia z zakresu opieki społecznej, obowiązujące na terenie całego Państwa, zawierała Konstytucja z 17.III.1921 r. W art. 102 i 103 oprócz postanowień z zakresu ochrony pracy znajdujemy również postanowienia następującej treści:

„Dzieci bez dostatecznej opieki rodzicielskiej, zaniedbane pod względem wychowawczym — mają prawo do opieki i pomocy Państwa w zakresie, oznaczonym ustawą”.

„Osobne ustawy normują opiekę macierzyństwa”.

„Państwo ma obowiązek udostępnienia także opieki moralnej i pociechy religijnej obywatelom, którymi się bezpośrednio opiekuje w zakładach publicznych, jak: zakłady wychowawcze, ... przytułki”.

(Należy wspomnieć, że ustawa konstytucyjna z dn. 23.IV. 1935 r. nie zawiera postanowień z zakresu opieki społecznej).

W dn. 4.III.1921 r. zgłosił ks. poseł W. Bliziński wespół z grupą posłów z Klubu N. Z. L. wniosek nagły w sprawie uchwalenia ustawy o opiece społecznej. Przedstawiając odpowiedni projekt ks. Bliziński powołuje się we wniosku na to, że już kilkakrotnie były zgłaszane do laski marszałkowskiej wnioski z żądaniem, aby Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o opiece społecznej. „Niestety — czytamy we wniosku — życzenia te dotychczas nie zostały spełnione, podczas gdy sprawa jest nadzwyczaj ważna i nagła ze

względu choćby na skutki światowej wojny, której smutnym owocem są i przez czas dłuższy będą tysiące sierot, wdów, kalek, inwalidów, kiedy wskutek demoralizacji wojennej rosną szeregi zdolnych do pracy, lecz nie chcących uczciwie pracować (prostytucja, wstręt do pracy, włóczęgostwo) i przygotowują coraz to nowe zastępy nędzarzy, nie tyklo w moralnym, lecz i ekonomicznym znaczeniu, kiedy rozpasana spekulacja i szalony wzrost cen nędzę tę nawet wśród zarobkujących pogłębiają. Taki stan rzeczy panuje dzisiaj, a przewidywać należy, że dopóki rany, wojną zadane, nie zostaną uleczone, nie można liczyć na skuteczność li tylko ofiarności publicznej, prywatnej; nie można pozwolić na dowolność związków komunalnych, pozbawionych zwłaszcza w mniejszych komórkach administracyjnych wszelkich w tym względzie tradycji, lecz należy opiekę społeczną uczynić wspólnym obowiązkiem związków komunalnych i Państwa, określić dokładnie jej treść i zadania, wskazać, kto jest do niej uprawniony, kto i w jakim rozmiarze obowiązany do jej świadczeń".

Ks. Bliziński uważa, że projektowana przez niego ustawa ma mieć charakter tylko przejściowy, „gdyż zadaniem opieki społecznej w najnowszym ujęciu jest dążenie do zastąpienia poszczególnych jej działów ubezpieczeniami społecznymi".

Wniosek ks. Blizińskiego był przedmiotem obrad Sejmowej Komisji Opieki Społecznej, która w sprawozdaniu swym z dn. 10.III.1922 r. stwierdziła, że projekt ustawy został opracowany przez ks. Blizińskiego na tych samych zasadach, co i ustawa niemiecka, że odpowiada w zupełności wymaganiom przez życie i naukę zakreślonym.

W projekcie ks. Blizińskiego poczyniono drobne tylko poprawki.

Na Komisji podniesione były obawy, czy ustawa nie pociąga za sobą wydatków ze Skarbu Państwa, wobec czego przedłożono ją Komisji Skarbowo-Budżetowej. Komisja ta jednak projekt przyjęła do wiadomości, nie czyniąc żadnych zastrzeżeń.

Z kolei projekt ustawy był przedstawiony na posiedzenie plenarne Sejmu w dn. 31.V.1922 r. do drugiego czytania. Sejm postanowił odesłać projekt na powrót do Komisji, motywując to obciążeniem gmin pobieraną wówczas daniną na rzecz Skarbu Państwa. W ten sposób projekt nie doczekał się definitywnego załatwienia w Sejmie Ustawodawczym.

Dopiero w dn. 26.I.1923 r. Sejmowa Komisja Opieki Społecznej zgłosiła wniosek nagły o „natychmiastowe ustawowe załatwienie sprawy uregulowania prawnych podstaw państwowego zakresu opieki społecznej".

Po pierwszym czytaniu wniosek przesłano do Komisji Opieki Społecznej, która na szeregu posiedzeń uchwaliła projekt w trzech czytaniach i jednogłośnie postanowiła przedłożyć go Sejmowi. Referentem ustawy została posłanka Z. Praussowa z Klubu P. P. S.

Sejm przyjął ustawę w drugim czytaniu na posiedzeniach w dn. 27 i 28.VI.1923 r.

W czasie trzeciego czytania na posiedzeniach w dn. 24 i 25. VII.1923 r. przyjęto ustawę większością głosów lewicy, odrzucając przy tym szereg poprawek, a w szczególności: co do skreślenia art. 5 i wstawienia na jego miejsce postanowienia, że rozgraniczenie obowiązków opiekuńczych gmin, powiatów, województw i Państwa określą odnośne ustawy samorządowe, co do skreślenia art. 19 i 20, co do odroczenia daty wejścia w życie ustawy do czasu ogłoszenia ustaw samorządowych i in.

Uchwalono również następujące rezolucje większości Komisji:

I. Sejm wzywa Rząd do ujednostajnienia w związku z ustawą o opiece społecznej ustaw o karaniu za włóczęgostwo, żebractwo i nierząd, tudzież ustaw o przymusowym wydaleniu.

II. Sejm wzywa Rząd do rychłego wygotowania i przeprowadzenia projektów ustawowych, dotyczących ubezpieczenia robotników na wypadek niezdolności do pracy i starości.

Natomiast Sejm odrzucił trzecią rezolucję, którą zgłosiła mniejszość Komisji:

Sejm wzywa Rząd do natychmiastowego wydania przepisów wykonawczych, regulujących i gwarantujących pielęgnowanie właściwości narodowościowych i religijnych dzieciom w zakładach opiekuńczo-wychowawczych.

W czasie wszystkich debat Sejmu nad projektem Ustawy zaledwie raz tylko zabrał głos Minister Pracy i Opieki Społecznej w ówczesnym gabinecie W. Witosa, L. Darowski, i Wiceminister G. Simon i to wyłącznie w sprawie rozgraniczenia w ustawie kompetencji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwa Zdrowia Publicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Z kolei ustawę uchwalił Senat na posiedzeniu w dn. 16 sierpnia 1923 r., nie wprowadzając przy tym żadnych do niej zmian.

Ustawa z dn. 16 sierpnia 1923 r. ogłoszona została w nr 92 Dziennika Ustaw z dn. 21 września 1923 r. Stosownie do postanowień art. 25 ustawa weszła w życie w dn. 21 marca 1924 r.

Ustawa obowiązuje na terenie b. zaboru rosyjskiego i Małopolski.

Na terenie województw poznańskiego i pomorskiego ustawą z dn. 25.VII.1924 r. (Dz. U. nr 73, poz. 716) zawieszono od dn. 26.VIII.1924 r. moc obowiązującą ustawy z dn. 16.VIII.1923 r., przy czym upoważniono Ministra Pracy i Opieki Społecznej do rozciągnięcia niektórych przepisów ustawy na obszar tych województw.

Z upoważnienia tego Minister korzystał tylko dwukrotnie, rozciągając moc obowiązującą następujących artykułów ustawy: 1, 2 i 3 (rozporządzeniem z dn. 7.IV.1931 r. Dz. U. nr 42, poz. 382) oraz 22 (rozp. z dn. 11.XI.1924 r. Dz. U. nr 99, poz. 919).

Tak więc na terenie województw: poznańskiego i pomorskiego obowiązują zaledwie 4 artykuły ustawy z dn. 16.VIII.1923 r. Oprócz szeregu ustaw i rozporządzeń z zakresu opieki społecznej, wydanych po 1923 r., obowiązują również dawne przepisy zaborcze.

Na terenie wojew. śląskiego Ustawa z dn. 16.VIII.1923 r. nie obowiązuje. Natomiast oprócz przepisów, wydanych przez Sejm Śląski, obowiązują w górnej części Śląska dawne przepisy niemieckie, w części cieszyńskiej — austriackie.

Jan Starczewski

Formy Opieki Społecznej.

Opieka całkowita zakładowa.

W artykule poprzednim (nr 2 — XI.1936, str. 16) rozpatrzyliśmy 4 przypadki, gdy dziecko posiadało opiekunów i należało im jedynie dopomóc do wywiązania się z obowiązku opieki względem dziecka, nie przenosząc go ze środowiska, w którym się znajdowało. Nazwaliśmy ten typ opieki społecznej *opieką domową*.

Z kolei rozpatrzmy przypadek, gdy dziecko jest całkowicie opuszczone, tj. nie posiada nikogo, kto mógłby mu skutecznie zastąpić brak rodziców.

Termin „dziecko opuszczone" przez zewnętrzne podobieństwo do takich zwrotów, jak: dziecko niedorozwinięte, słabowite, rachityczne itp. nasuwa mylne rozumienie tego pojęcia, jakoby charakteryzującego samo dziecko. Otóż „opuszczone" nie określa jakichkolwiek cech szczególnych fizycznych lub psychicznych dziecka, oznacza jedynie warunki, w jakich ono się znajduje, czyli stwierdza brak opieki — opuszczenie. Stwierdzenie takie posiada istotne znaczenie dla opieki społecznej, gdyż jest wystarczającym powodem, aby rozpoczęła w stosunku do dziecka swoje działanie. Podobnie prawo segreguje dzieci na „ślubne" i „nieślubne", nie charakteryzując przez to jakichkolwiek ich cech istotnych. Pewna jednak sugestia pozostaje, że dziecko „nieślubne" jest pośledniejszego gatunku. Opiece nie wolno stwarzać takiej sugestii i obarczać dziecko opuszczone niezasłużonym piętnem.

Stwierdzenie opuszczenia powinno spowodować działanie opieki społecznej, polegające na wydobyciu dziecka z opuszczenia przez zapewnienie mu odpowiedniej materialnej i moralnej opieki.

Dziecko opuszczone wymaga zatem *opieki całkowitej*, którą można wykonywać bądź przez zakład opiekuńczy (*opieka całkowita zakładowa*), bądź przez rodzinę zastępczą (*opieka w rodzinach zastępczych*).

Umieszczone w zakładzie lub powierzone rodzinie zastępczej dziecko przestaje tym samym być „opuszczonym", jeżeli zaś można doń jeszcze ten termin zastosować, to dowodzi, że opieka jest niedostatecznie pod względem materialnym lub moralnym spełniana.

Jakkolwiek termin „opuszczone" nie oznacza sam przez się ujemnych czy w ogóle odmiennych cech dziecka opuszczonego, to jednak sygnalizuje on czynnikom opieki społecznej (również opiekunowi społecznemu), że to dziecko znajduje się w warunkach,

które mogą rozwinąć w nim i utrwalić cechy ujemne w rozumieniu społecznym. Zapewnienie mu li tylko materialnych warunków bytowania nie wydobywa go jeszcze ze stanu opuszczenia, — opieka społeczna wtedy dopiero spełni swoją rolę właściwie, gdy stworzy dziecku warunki materialne i *moralne* dla jego pełnego i wszechstronnego rozwoju.

Do niedawna uważaliśmy zakłady opiekuńcze za jedynie odpowiednie urządzenie opiekuńcze, zdolne zapewnić dziecku opuszczonemu właściwą opiekę. To też rozwinęły się one bardzo pod względem liczbowym i jeszcze obecnie — po ograniczeniu opieki zakładowej — istnieje ich powyżej 900 z liczbą wychowanków sięgającą 43.000.

Zakłady opiekuńcze, które w pierwszych latach powojennych stały na ogół na bardzo niskim poziomie pedagogicznym, znacznie się podniosły. Wpłynęło na to zdobyte doświadczenie i przede wszystkim dobór fachowego personelu. Jeżeli teraz jeszcze poddajemy działalność zakładów ostrej krytyce, to przyczyny usprawiedliwionych zarzutów szukać należy w trudności zakładowego wychowania.

Względny dobrobyt zakładu i ścisły nadzór nad dzieckiem stwarzają złudzenie, że dziecko, wychowujące się w zakładzie, zostało całkowicie wydobyte ze stanu opuszczenia. Wyniki jednakże wychowania niektórych zakładów dowiodły, że wychowańcy zakładowi posiadają w swym charakterze specyficzne cechy ujemne, dyskwalifikujące ich pod względem społecznym i moralnym.

Koszarowość życia zakładowego, szablon dnia, jednostajność posiłku, brak wyłącznej własności, a przede wszystkim brak łączności ze środowiskiem wpływają na kształtowanie się typu wychowanka „zakładowego", wyróżniającego się aspołecznymi cechami.

Zakład, odgrodzony od świata specjalnymi własnymi interesami, wypełniającymi bez reszty życie codzienne, bez przerzutów na szersze pole działania, wychowuje w konsekwencji ludzi nie przysposobionych do czynnego współdziałania ze społeczeństwem.

Trzeba jednakże podkreślić, że, zasłużona zresztą, krytyka zakładowego wychowania poszła zbyt daleko i zaczyna nabierać znamion przesadnej jednostronności. Zakłady bowiem mają swoje zalety i niejednokrotnie dają zupełnie dobre wyniki wychowawcze. Dobry zakład, prowadzony przez siły fachowo przygotowane, wyrabia w swych wychowankach karność społeczną, patriotyzm, hart

ducha, kulturę i inne cechy, bardzo trudne do osiągnięcia przez wychowanie w przeciętnej rodzinie zastępczej.

Zakłady opiekuńcze są konieczne dla dzieci nie nadających się do rodzin zastępczych; jako rezerwaty wreszcie, skąd będą dzieci kierowane do innych form opieki; dla dzieci chorych, trudnych niedorozwiniętych itd. Racjonalizacja zagadnienia zakładowej opieki społecznej polega na tym, aby zakłady opiekuńcze były dobrymi zakładami i aby nie umieszczać w zakładach takich dzieci, które mogą korzystać z innej, tańszej i łatwiejszej niż zakładowa, formy opieki.

Aby zakłady były dobre i właściwie spełniały swe zadanie, trzeba następujących niezbędnych warunków:

1) zapewnione fundusze na prowadzenie,
2) wykwalifikowany pod względem pedagogicznym personel wychowawczy w dostatecznej liczbie i odpowiednio wyposażony,
3) uświadomienie społeczne i pedagogiczne osób opiekujących się zakładem (zarząd, opiekunowie, wizytatorzy itd.),
4) wewnętrzna organizacja wychowawcza,
5) nastawienie całego wychowania w zakładzie na dobro wychowanka, jako przyszłego członka społeczeństwa i obywatela państwa.

Decyzję o umieszczeniu dziecka opuszczonego w zakładzie opiekuńczym powinno poprzedzić dokładne zbadanie jego warunków dotychczasowego życia, obserwacja kandydata, przeprowadzenie badań lekarskich, psychofizycznych i dokładne rozważenie, czy nie mogłaby w danym przypadku być zastosowana forma opieki domowej, o której mówiliśmy, albo w rodzinach zastępczych, o której będziemy jeszcze mówili.

J. Cz. Babicki

O kartotekę Opieki Społecznej w stolicy.

Już dawno szereg państw i społeczeństw podjęło starania o jak największe uproduktywnienie środków, przeznaczanych na opiekę i pomoc społeczną. Do tego celu zmierza zagranica m. in. drogą koordynacji działalności instytucji zarówno publicznych, jak i prywatnych, oraz drogą ochrony funduszów opieki społecznej przed osobami usiłującymi bezprawnie z nich korzystać.

Kilka składa się okoliczności na to, że potrzeba uproduktywnienia, jak również ochrony środków na cele opiekuńcze przeznaczanych, jest w Polsce odczuwana w większym niż w wielu innych krajach stopniu. Nie możemy przede wszystkim zapominać o tym, że dysproporcja między potrzebami opiekuńczymi, a funduszami jest u nas ogromna. W konsekwencji tego stanu rzeczy jesteśmy w stanie zaspakajać zaledwie najważniejsze tylko potrzeby człowieka. W tych warunkach każdy grosz, na opiekę społeczną przeznaczany, ma w Polsce o wiele większą wartość, niż ten sam grosz zagranicą, każdy zaś grosz zmarnowany stanowi o wiele większą niż zagranicą społeczną stratę.

Musimy dalej jasno zdać sobie sprawę z tego, że wysiłki instytucji opiekuńczych w Polsce są w znaczniejszym niż gdziekolwiek indziej stopniu rozproszone. Wiele składa się na to przyczyn, a przede wszystkim, prócz wadliwości naszego ustawodawstwa, rywalizacja osób i organizacji, różnice poglądów itp.

Skutek zaś tego rozproszenia jest taki, że cały szereg osób korzysta z równoczesnej pomocy kilku instytucji.

A w końcu ze smutkiem musimy stwierdzić, że o wiele więcej osób, niż w innych krajach, sięga u nas bezprawnie po fundusze opieki społecznej. Dzieje się tak wskutek braku dostatecznego uświadomienia obywatelskiego, który pozostał jako spadek z okresu niewoli, nieodpowiedniego stosunku obywatela do wspólnoty, do państwa i samorządu, lecz w niemniejszym stopniu wskutek braku sankcji karnych, a także bierności opinii publicznej wobec faktów nadużyć.

Dodać przy tym musimy, że ochrona funduszów opiekuńczych drogą częstej kontroli, przeprowadzanej siłami pracowników płatnych bądź honorowych, w pewnym tylko stopniu jest celowa i możliwa. Zważyć bowiem należy, że zbytnia rozbudowa płatnego aparatu kontrolującego powoduje nadmierne koszta, które siłą rzeczy, jako pokrywane z funduszów opieki społecznej, wydatnie fundusze

te pomniejszają. Kontrolą taką niesposób przeciążać pracowników honorowych, a m. in. opiekunów społecznych, bo odbywać by się ona musiała z konieczności kosztem ograniczenia innych działów ich pracy, nie mówiąc o tym, że doprowadziłaby z czasem do wypaczenia właściwej ich roli — społeczników.

Koordynację pracy i równoczesną ochronę funduszów opieki społecznej osiągają prawie wszystkie większe miasta zagranicą za pomocą kartotek centralnych.

Kartotekę prowadzą instytucje państwowe lub komunalne, stowarzyszenia, a niekiedy fundacje. Każda instytucja, posługując się znormalizowanym drukiem, zawiadamia kartotekę o nazwiskach, wieku, zajęciu, stanie rodzinnym i adresach osób korzystających, bądź ubiegających się o pomoc. Na podstawie tych informacji kartoteka zakłada kartę, na której odnotowuje następnie instytucje i osoby interesujące się daną rodziną.

Na zapytanie kartoteka odpowiada dwojako:

a) o ile dana rodzina nie jest odnotowana w kartotece, kartoteka zawiadamia o tym, nadmieniając, że w wypadku, o ile jaka inna instytucja zainteresuje się tą rodziną, kartoteka natychmiast będzie o tym dodatkowo sygnalizować;

b) o ile rodzina w kartotece jest odnotowana, kartoteka podaje natychmiast nazwy instytucji, które rodziną tą się interesują, oraz równocześnie uprzedza je, że taka i taka instytucja zapytywać będzie prawdopodobnie o informacje o tej rodzinie.

Ten sposób postępowania ułatwia instytucjom wzajemne porozumiewanie się o rezultatach przeprowadzanych przez nie wywiadów i posiadanych o rodzinach informacjach. O ile okaże się, że rodzina na pomoc nie zasługuje, będzie, rzecz prosta, z niej wyeliminowana; o ile zasługuje — instytucje będą miały możność porozumieć się i zjednoczyć swe wysiłki, aby tym skuteczniej wspomóc rodzinę.

Podsumujemy korzyści, jakie dać może kartoteka:

a) ekonomia sił ludzkich i wydatków administracyjnych — przez zmniejszenie ogólnej liczby wywiadów,

b) niedopuszczanie do marnotrawienia środków na cele pomocy społecznej przeznaczonych — a to dzięki eliminowaniu z pod opieki osób ubiegających się o nią bezprawnie,

c) usługi oddane tym wszystkim poszczególnym obywatelom, którzy poświęcają na rzecz bezpośredniej pomocy ubogim niekiedy wielką część swego majątku lub dochodów. Mając możność tele-

fonicznego zwrócenia się do kartoteki, uchronią się przed, jakże częstym obecnie, wprowadzaniem ich w błąd przez zawodowców zręcznie wzbudzających litość swym żałosnym wyglądem, bądź udaną rozpaczą.

Nie ulega też wątpliwości, że osoby gotowe udzielić pomocy, na wiadomość z kartoteki, że dana rodzina korzysta już z pomocy instytucji bądź organizacji, będą wolały ofiarę złożyć za pośrednictwem tych właśnie organizacji.

W ten sposób zwiększą się rozmiary pomocy społecznej poprzez organizacje i instytucje, a więc w formie społecznie najskuteczniejszej.

*

Przed kilku laty Zarząd Miejski w m. st. Warszawie rozpoczął pracę nad koordynacją wysiłków przede wszystkim miejskich agend opiekuńczych. Powstała wówczas przy Wydziale Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego kartoteka centralna, która oddaje obecnie ogromne usługi.

Kartotekę tę Wydział postanowił obecnie rozszerzyć i w tym celu zwrócił się do wszystkich organizacji społecznych w stolicy o stałe i bezzwłoczne przysyłanie do kartoteki nazwisk osób, ubiegających się o pomoc, oraz o korzystanie z informacji kartoteki. Informacji tych kartoteka udziela bezpłatnie.

Jan Starczewski

Walka z błonicą (dyfterytem).

W pracach każdej nowoczesnej służby zdrowia jedno z ważniejszych miejsc zajmuje walka z błonicą. Błonica należy do rzędu ciężkich chorób zakaźnych; atakuje ona przeważnie dzieci. Zarazki błonicy, usadawiając się w gardzieli człowieka, wywołują silne zapalenie, połączone z tworzeniem się nalotów i błon, które mogą nawet udusić chorego, zatykając mu krtań. Niezależnie od tego, zarazki wytwarzają jady, zatruwające cały organizm.

Zakażenie następuje przez dostanie się zarazka od chorego do nosa lub gardła zdrowego bezpośrednio lub przez zakażone przedmioty. Często się zdarza, że ludzie zdrowi mają w gardzieli zarazki, które im samym już nie szkodzą, ale wywołać mogą błonicę u innych; takich ludzi nazywa się nosicielami zarazków. Do niedawna błonica była postrachem wszystkich rodzin mających dzieci. Śmiertelność w ciężkich formach błonicy, zwanych krupem, przekraczała 60%, tj. spośród chorujących więcej niż połowa umierała.

40 lat temu niemiecki uczony, Behring, wynalazł surowicę przeciw tej strasznej chorobie. Zastrzyki surowicy były wprost cudownym lekarstwem; dawały one ogromny spadek śmiertelności, ratowały tysiące dzieci. Zauważono jednak, że w niektórych wypadkach nawet i surowica nie pomagała. Rzeczą jasną jest, że nawet dobrze leczona i wyleczona choroba stanowi jednak ciężkie przejście dla organizmu dziecka.

Dalszym epokowym wynalazkiem, który otworzył nowe drogi do zwalczania błonicy, stała się ochronna szczepionka przeciwbłonicza, za pomocą której można zabezpieczać dzieci przed zachorowaniem. Tak, jak dzięki szczepionce przeciwospowej, udało się zabezpieczyć całkowicie wszystkie prawie kraje cywilizowane, istnieje nadzieja, że również szczepienia przeciwbłonicze uwolnią ludzkość od plagi błonicy.

Akcja szczepień przeciwbłoniczych na szeroką skalę jest rzeczą stosunkowo nową, ale już w paru krajach udało się osiągnąć godne zazdrości i naśladowania rezultaty. Kilka miast amerykańskich, m. in. Toronto w Kanadzie (liczące prawie 700.000 mieszk.), osiągnęło za pomocą szczepień przeciwbłoniczych to, że już od paru lat nie umarło tam żadne dziecko na błonicę, a zachorowania należą do rzadkich zdarzeń. Podobnie dobre wyniki uzyskano na Węgrzech. Najpierw wypróbowano tam, czy rzeczywiście szczepienia przeciwbłonicze mogą zwalczyć błonicę: zaszczepiono większość

dzieci w dwóch powiatach. Następnego roku błonica na Węgrzech wzrosła b. silnie, jedynie 2 przeszczepione powiaty wykazały znaczny spadek zachorowań na błonicę. Można już to było uznać za dowód skuteczności szczepień zapobiegawczych i dziś Węgry przystąpiły do szczepień we wszystkich powiatach.

Ostatnio w całej Europie liczby zachorowań na błonicę wzrastają poważnie.

L. zachorowań na błonicę.

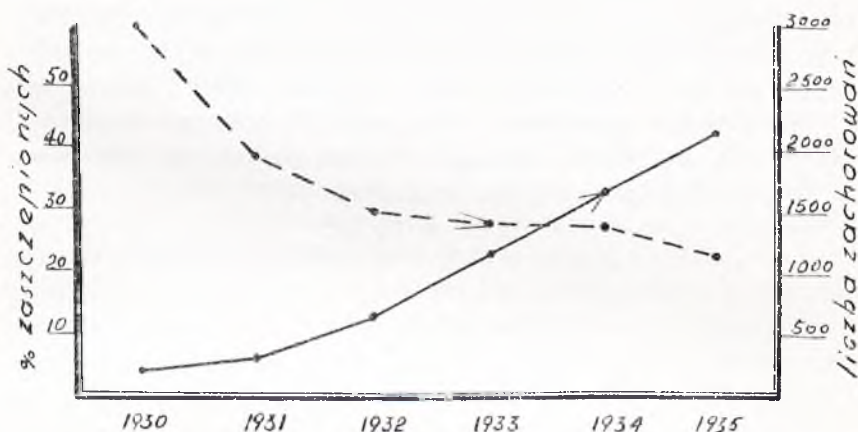
Rok	Niemcy	Czechosłowacja	Polska	Warszawa
1929	50.535	17.438	11.977	—
1930	70 552	23.556	17.074	3.079
1931	57.822	22.069	14.917	1.811
1932	65.414	32.080	18.757	1.666
1933	74.558	29.778	17.324	1.569
1934	114.007	34.174	23.370	1.546
1935	132.015	28.514	17.849	1.285

Liczby podane w tablicy wskazują, że, podczas gdy w sąsiednich krajach, a także i w Polsce, liczby zachorowań na błonicę raczej wzrastają, to w Warszawie następuje powolny spadek. Spadek ten niewątpliwie wiąże się z akcją szczepień zapobiegawczych, które się prowadzi w Warszawie od r. 1930. Szczepienia te prowadzone były dotąd bez przymusu; z dużym wysiłkiem przekonywano rodziców, by w interesie swych dzieci pozwolili je zaszczepić.

W poszczególnych latach szczepiono następujące liczby dzieci (podaję tylko liczby całkowite, tj. dwukrotnie zaszczepionych) i razem do końca roku osiągnięto następujące procenty zaszczepionych wśród ogółu dzieci w Warszawie (do lat 15):

Rok	Liczba zaszczepionych rocznie	Razem % ogółu dzieci
1930	5.000	2
1931	6.653	4
1932	21.186	12
1933	30.259	23
1934	36.822	34
1935	27.770	42

Wykres poniżej podany wskaże, jak ze wzrostem procentu zaszczepionych dzieci spadały liczby zachorowań w Warszawie.



Za najważniejsze osiągnięcie szczepień przeciwbłoniczych w Warszawie można uznać zmniejszenie zachorowań wśród dzieci szczepionych. Szczepione chorują 4—5 razy rzadziej, niż nie szczepione, a w razie zachorowania błonica u szczepionych przebiega o wiele lżej i nie zachodzi obawa o życie. Dwukrotne szczepienie (w odstępie ok. 2 tyg.) przeciwbłonicze trzeba jeszcze raz powtórzyć po 4—5 latach, po czym już odporność zwykle trwa przez całe życie.

Dn. 25.II.1936 r. ukazało się rozporządzenie Min. Op. Społ. o wprowadzeniu przymusowych szczepień przeciw błonicy dla dzieci od 1 do 10 lat życia. Rozporządzenie to będzie stopniowo ogarniać poszczególne województwa. Dotychczas przymusowa akcja szczepień objęła województwa: łódzkie i śląskie. W Warszawie przystąpiono do stopniowego przeszczepienia dzieci poszczególnych roczników. Od stycznia do kwietnia będzie się szczepić w Ośrodkach Zdrowia i Opieki dzieci urodzone w latach 1932 i 1933. Są to dzieci, wśród których błonica zabiera najwięcej ofiar. Rodzice każdego dziecka 3 i 4 letniego otrzymują wezwania, w których wskazano dokąd i kiedy mają doprowadzić dziecko do szczepienia.

Dzieci urodzone w latach 1930 i 1936 pójdą do szczepienia w maju i czerwcu. Roczniki 1929 i 1935 przeszczepione zostały na

wiosnę roku ubiegłego. Osobny termin wyznaczy się dla roczników 1931 i 1934. W ten sposób uda się zabezpieczyć dzieci warszawskie przed jedną z najgroźniejszych chorób.

Powodzenie walki z błonicą zależy przede wszystkim od rodziców, mających małe dzieci. Służba zdrowia daje możność bezpłatnego zabezpieczenia każdego dziecka. Rodzice ze swej strony powinni wykazać prawdziwą troskę o zdrowie dzieci i stawić się z nimi w wyznaczonej porze do szczepień. Wspólnymi siłami napewno uda się stłumić błonicę w Warszawie, jak to uczyniono w Toronto i niektórych innych miastach.

dr Edward Grzegorzewski

Poradnia prawna a Opiekunowie Społeczni.

Mała sala Sądu Grodzkiego przepełniona — duszno, zaduch. Miejsc siedzących brak; ludzie stoją pod ścianami, w przejściu, na korytarzu. Publiczność — jak zwykle, przeważnie biedota; wyszarzałe ze starości ubrania, wyświechtane chustczyny, gdzieniegdzie jednak jakaś dama kapeluszowa, elegancki garnitur.

Toczy się właśnie sprawa, jedna z wielu... o eksmisję. Przed sądem stoi wynędzniały mężczyzna i, mnąc nerwowo w rękach wyrudziałą, niegdyś pewno granatową, czapkę, odpowiada na pytanie sędziego: „abo to, proszę Sądu, nie pracuje się, to i tych pieniędzy na komorne nijak panu gospodarzowi płacić nie mogę, ale pan gospodarz i tak stratny nie jest, przecieć kaucję dałem, kaucję na odmieszkanie, 400 zł, dwa lata będzie przede święty". „Kaucję" interesuje się sędzia, „a dowód jakiś jest, kwit może?". „Papirów to nijakich nie mam, ale przecieć prawdę mówię, gospodarz przyświadczy". Gospodarza na sali nie ma, adwokat jego o kaucji nic nie wie, dom nowy — sprawa przegrana. Nędzarz pójdzie na bruk.

A przecież jakże zupełnie inaczej wyglądałaby ta sprawa, gdyby był ten kwit, o który dopytywał się sędzia. Ale o tym, że kwit na kaucję był potrzebny, trzeba było wiedzieć.

Następna sprawa o wstrzymanie eksmisji. Przed sądem staje bezrobotny, murarz, Michał Jóźwiak. „Pięcioro dusz do żywienia w domu, a tu pracy nijak nie ma i nie ma", tłumaczy drżącym, nieśmiałym głosem. „A dowód bezrobocia jest?" pyta sędzia. Jóźwiak z dumą wyciąga z kieszeni wygniecioną, wybrudzoną różową książeczkę. Na książce wyraźny napis „nie służy jako dowód pozostawania bez pracy". Fundusz pracy wydaje obecnie białe karty, służące jako dowód bezrobocia. Wyrobić taką kartę jest bardzo łatwo. Ale o tym też trzeba wiedzieć. I znowu dobra sprawa źle poprowadzona.

Teraz znowu małorolny gospodarz żąda należności za krowę. Sprawę o tę należność dawno już przegrał. W swoim czasie nie zapelował. Wyroku prawomocnego nie wolno zmieniać, ale on oczywiście tego nie rozumie. „Bo to panie sędzio, ja teraz lepiej wyklaruję, niż wprzódy" tłumaczy. Niestety, już za późno. Sprawa oczywiście przegrana. Znaczki sądowe kosztują — niepotrzebnie wyrzucone pieniądze.

Sesja toczy się dalej. Przesuwają się obrazy jeden za drugim, jak w kalejdoskopie. A ze wszystkich tych spraw przebija zupełny brak orientacji prawnej szerokiego ogółu ludności. Najczęściej bie-

dacy nie przynoszą do sądu najważniejszych dokumentów, nie zgłaszają świadków. Nie umieją zadawać świadkom pytań, a kiedy wreszcie zdobywają się na to, powstają scenki, znane dobrze każdemu bywalcowi sądu. Zamiast pytać, strona sama opowiada swoją historię od początku do końca lub też kłóci się ze świadkiem, zarzuca kłamstwo, krzywoprzysięstwo itp. Sędzia zmuszony jest przerwać takie „niby badanie" i w ten sposób często jeden z najważniejszych dla sprawy dowodów zostaje stracony.

Ignorantia juris nocet — nieznajomość prawa szkodzi — głosi stara, rzymska, a do dziś aktualna zasada. Ta szkodliwość oczywiście najjaskrawiej występuje w sądzie, gdyż tam konflikt prawny jest już rozstrzygany, tam też w całej pełni uwydatnia się formalistyka prawa. Ale nie tylko na terenie sądowym nieznajomość prawa szkodzi. Może żadna dziedzina tak nie zahacza o życie ludzkie, jak właśnie prawo. Od urodzenia aż do śmierci każdy nasz krok regulowany jest przepisami prawnymi — od aktu urodzenia, który musi mieć każdy, aż do aktu śmierci. Nie zdajemy sobie nawet zazwyczaj sprawy, jak dalece prawo wkracza w nasze życie codzienne.

A znajomość tych przepisów obowiązuje nas. Z chwilą ukazania się przepisu w Dzienniku Ustaw, uważa się, że został on podany do powszechnej wiadomości i wszyscy o nim muszą wiedzieć. Nieznajomością prawa tłumaczyć się nie można. Nikt więc np. nie może tłumaczyć się, że podpisał weksel, bo nie wiedział o konsekwencji takiego podpisu. Kto podpisał, odpowiada wekslowo bez względu na to, czy znal odpowiednie przepisy, czy też nie.

Sytuacja trudna — z jednej strony prawo znać należy, z drugiej zaś — ilość tych przepisów jest tak wielka, że są to olbrzymie tomy, ba, biblioteki cale. A każdy rok przynosi nam szeregi nowych przepisów. Oczywiście więc, choć teoretycznie wszystkie te przepisy znać należy, jest to fizyczną niemożliwością dla laików, a trudnem jest nawet dla fachowców. Są jednak przepisy mniej ważne i przepisy bardzo ważne, z którymi spotykamy się stale — o tych musimy mieć chociaż pobieżne pojęcie. Trudno np., aby każdy kończył medycynę, nie budzi już dziś jednak wątpliwości, że pewne, prymitywne środki lecznicze i zasady higieniczne znać trzeba, a więc np. co czynić z zemdlonym, zanim przyjdzie lekarz, że ran nie należy zalepiać pajęczyną, jak ongiś czyniono, ale trzeba zrobić opatrunek, że szczepienie ospy jest konieczne, no i wreszcie, w razie choroby, należy udać się do lekarza. A przecież nie tak to dawne jeszcze czasy, gdy w wypadku choroby kadzono, zamawiano cho-

roby, radzono się znachora, ale nie lekarza. Tak samo, jak ongiś medycyna była dziedziną zupełnie nieznaną, podobnie dzisiaj szary człowiek błądzi w zagmatwanych labiryntach przepisów prawnych.

Cechą charakterystyczną naszego społeczeństwa jest zupełna ignorancja prawna. Nawet człowiek inteligentny przy zetknięciu się z najprostszą kwestią prawną staje bezsilny i bezbronny, a cóż dopiero mówić o analfabecie albo człowieku, który się z trudem podpisuje, często nie wie nawet, jak się wypełnia przekaz i gdzie go zanieść. A przecież takich ludzi u nas jest setki tysięcy.

Rezultat tej zupełnej nieświadomości prawnej jest w konsekwencji bardzo szkodliwy dla jednostek, a uciążliwy dla całego społeczeństwa.

Ludzie popadają w konflikt z prawem właśnie dlatego, że go nie znają i odwrotnie — nie wykorzystują tego, do czego mają święte prawo. Np. wielu inwalidów wojennych nie zgłosiło się w swoim czasie o rentę, bo nie wiedzieli, gdzie i jak należy to zrobić. Obecnie wielu starców, przymierających głodem, nie zgłasza się po należną im emeryturę, bo nic nie wiedzą o takim prawie. Matki ślubne i matki nieślubne nie prowadzą często sprawy alimentarnej, która zapewniłaby byt ich dzieciom, bo albo nie wiedzą, że mają do tego prawo, albo też nie orientują się, jak się do tego zabrać. A oto przykłady.

Marciniakowi, robotnikowi budowlanemu, należą się pieniądze, jako dwutygodniowe odszkodowanie za zwolnienie z pracy. Wystaje godzinami w poczekalniach, molestuje o pieniądze; pracodawca zwleka, każe przyjść kiedyś indziej. Marciniak czeka, aż wreszcie... nie należy mu się już nic. Dlaczego? Przepuścił 6-miesięczny termin do wystąpienia na drogę sądową. Marciniak o istnieniu takiego prekluzyjnego terminu w ogóle nie wiedział. Tu znowu staruszka Woźniakowa od kilku już lat żyje z żebraniny, a nie wie, że ma prawo sądownie dopominać się alimentów od swych dorosłych dzieci. Ma dwóch synów, z których jeden jest urzędnikiem, a drugi nauczycielem. Przykładów takich mogłabym podać tysiące. Wynika z nich, jakie straty ponosi się przez nieświadomość prawną.

A oto inne przykłady — nieznajomość prawa, która właśnie doprowadza do konfliktów prawnych. Szewc Kaczorek zajmuje suterynę przerobioną z piwnicy. Płaci 25 zł miesięcznie. Sąsiad Matusiak za podobne mieszkanie płaci 16 zł. „Panie gospodarzu" pyta Kaczorek: „dlaczego to ja mam płacić więcej? Albo zapłacę tyle co Matusiak, a jak nie, to przestanę płacić". Oczywiście kłótnia

z gospodarzem, potem sprawa o eksmisję. Kaczorek przegrywa. Dlaczego? Mieszkanie nie podlegało ochronie lokatorów, jako lokal przerobiony. W tej właśnie suterynie gospodarz miał prawo pobierać takie komorne, jakie mu się podobało. Po drugie, nawet w domach chronionych przez ustawę o ochronie lokatorów, nie wolno samowolnie zaprzestać płacenia, należy bezsporną część komornego przesyłać pocztą.

Straganiarce policjant zabiera koszyk z warzywami. Całodzienny zarobek stracony? Kto winien? Oczywiście policjant. Krzyk, awantura, wymysły. — Rezultat — sprawa karna o znieważenie policjanta. A przecież policjant spełniał tylko swój obowiązek. Dla ciemnej kobiety on jest jednak panem władzą i on tak postanowił.

A takich niepotrzebnych spraw, wynikłych jedynie wskutek ciemnoty, ilość olbrzymia — sądy są nimi zawalone.

Powiecie może państwo, że, jak ktoś ma sprawę sądową, najprościej, aby udał się do adwokata i wówczas sprawa załatwiona, czy tak?

Adwokatów jest obecnie, szczególniej w mieście, b. wielu. Pomijam już to, że nie każdy może sobie pozwolić na zapłacenie honorarium, sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana, a komplikuje ją właśnie ciemnota. Całe masy ludzi padają ofiarą pokątnych doradców. Do adwokata trzeba pójść, trzeba go szukać, tymczasem pokątny doradca sam zaczepia, czatuje na korytarzu, w kolejce na schodach urzędów, ba, nawet na ulicy. Ofiarowuje swą pomoc bardzo tanio, już za 50 gr napisze podanie do opieki, do gazety, o zapomogę, a także do sądu i do urzędu.

A zresztą są przecież mądrzy sąsiedzi, na książce się znają, list ślicznie napiszą, to i podanie do sądu wyrychtują.

Rezultatem tego stanu rzeczy jest tysiące spraw przegrywanych ze względów formalnych, wskutek źle zredagowanych pism procesowych.

A spraw sądowych jest obecnie dużo i to właśnie spraw nędzarzy. Na porządku dziennym są przecież sprawy o eksmisję z powodu niepłacenia, o należność za prasę itp. Minęły już czasy, kiedy to słyszało: „Całe życie przeżyłem i w sądzie nie byłem i da Bóg dalej nie będę”.

Jaka jest rada na ten stan rzeczy? — Jedynym lekarstwem to:

1) popularyzowanie przepisów prawnych wśród szerokich mas za pomocą wydawnictw i publikacji, uświadamiających w dostępny

sposób o zasadniczych kwestiach prawnych, przez odczyty radiowe, pogadanki i zebrania dyskusyjne,

2) tworzenie na szeroką skalę poradni prawnych tanich, a nawet bezpłatnych, któreby były tymi ogniskami, skąd rozchodziłoby się uświadamianie prawne.

Zadaniem tych poradni byłaby pomoc doraźna na wypadek sprawy, a więc pisanie pism procesowych, porady prawne, obrona w sądach i urzędach — jednym słowem pomoc adwokacka.

Drugim zadaniem, niezmiernie ważnym, powinna być pomoc profilaktyczna. Ciemnota ludzka jest tak wielka, że wiele osób, które otrzymują wezwania z sądów, urzędów, nakazy komornika itp. dokumenty, nigdzie się z tym nie zwracają, „bo przyszedł jakiś papir — mówią — ale nie wiem, co w nim stojało", lub też „powiestkę z sądu to dostałam, ale akurat miałam pranie, to nie poszłam". Takie „papirki" często służą tylko do zabawy dzieciom. Nic więc dziwnego, że mamy taką dużą ilość wyroków zaocznych, przepuszczonych terminów apelacyjnych itp.

Ale ci ludzie sami o pomoc nie przyjdą. Ich trzeba znaleźć, pokierować nimi, aby oni sami pilnowali swej własnej sprawy. Czuwanie to trwa zarówno przed sprawą, jak i po sprawie. Petent poradni, społecznej, to na ogół człowiek krótkowzroczny, który uważa, że po sprawie można już nie myśleć o jutrze. I, jak wskazuje praktyka, rzadko kiedy sam dotrzyma ugody zawartej w sądzie. Dlatego to potrzebna mu jest pomoc — budzenie zrozumienia dla własnej sprawy.

Oczywiście tego rodzaju pomocy prawnej nie może udzielić tylko sam adwokat ani personel poradniany. Ta opieka prawna — wnikanie w głąb, to rola opiekuna społecznego.

Do poradni petent przychodzi na ogół wówczas, gdy, jak się to mówi, „ma już nóż na gardle". Opiekun zaś podczas odwiedzin domowych może uchwycić niejedną sprawę w jej stadium początkowym lub dopilnować wykonywania umowy. Wiadomo powszechnie, że opiekun, przeprowadzając wywiad u podopiecznego, bierze pod uwagę stan zdrowotny jego i jego rodziny. Tak samo właśnie należałoby zwrócić uwagę na kwestie prawne, zauważone w terenie. A więc np. spotykamy matkę nieślubną — możliwość sprawy alimentarnej; ktoś zalega w płaceniu komornego — co należy uczynić, aby nie dopuścić do sprawy eksmisyjnej; gospodarz nie przyjmuje komornego — nakazać przesyłanie pieniędzy pocztą; rodzina żyjąca w konkubinacie pobiera się — dopilnować, aby ich dziecko

nieślubne zostało uprawnione. Sąsiedzka awantura — starać się pogodzić zwaśnione rodziny. W wypadkach najprostszych udzielić informacji, w trudniejszych — posyłać do poradni. W tym celu konieczne jest oczywiście pogłębienie wiadomości prawnych przez społeczników, a szczególniej przez opiekunów społecznych: poznanie najważniejszych przepisów, z którymi się w życiu spotykamy. Ideałem byłoby oczywiście pogłębienie wiadomości wśród ogółu, jest to jednak na razie sprawa trudna. Tymi roznosicielami wiedzy prawniczej muszą się stać przede wszystkim opiekunowie społeczni.

Bronisława Luidor
Adwokat.

Z działalności Opiekunów Społecznych.

Akcja gwiazdkowa Opiekunów Społecznych.

W okresie Świąt Bożego Narodzenia, poczynając od dnia 20 grudnia do 10 stycznia, opiekunowie społeczni, poza codzienną pracą opiekuńczą, podjęli się urządzenia szeregu imprez gwiazdkowych dla dzieci rodzin podopiecznych i samotnych starców, pozostających pod ich i Ośrodków opieką.

Nadmienić należy, że, w zależności od warunków terenowych poszczególnych Okręgów Opiekuńczych, akcja gwiazdkowa na każdym Okręgu miała odmienny przebieg i swoisty charakter.

Poniżej podajemy krótkie omówienie każdej imprezy, które zorientuje czytelnika zarówno w rozmiarach przeprowadzonej akcji, jak i o pożyteczności jej pod względem społeczno-wychowawczym.



Opiekun Społeczny IX Okręgu, p. Dynkowski, jako Św. Mikołaj rozdaje dzieciom paczki ze słodyczami.

Okrąg I.

Opiekunowie społeczni na tym Okręgu przyłączyli się do inicjatywy organizacyj, działających na terenie, a mianowicie „Koła Przyjaciół Mokotowa" i Towarzystwa „Trzeźwość". Poza pomocą w pakowaniu paczek w ilości 423, którymi następnie obdarzono dziatwę, urządzeniem przyjęcia dla 285 starców i 700 dzieci, opiekunowie społeczni zebrali na ten cel w gotówce zł 170,40. Poza tym, staraniem Ośrodka i T-wa „Trzeźwość", urządzono cały szereg przedstawień, tzw. „Jasełek", w których wzięło udział około 2.200 dzieci.

Zasadniczą rolą, jaka przypadła w udziale opiekunom społecznym tego Okręgu, było kwalifikowanie dzieci na uzyskanie prezentów świątecznych.

Okrąg II.

Udział opiekunów społecznych w organizowaniu imprezy świątecznej przy II Ośrodku ograniczył się do zaofiarowania na ten cel 15 par obuwia oraz 2 worków ryżu.

Okrąg III.

Przy współpracy kierownika i personelu III Ośrodka Z. i O. została zorganizowana Choinka dla dzieci w lokalu szkoły powszechnej nr 25 przy ul. Złotej 51, w której wzięło udział około 120 dzieci.

Okrąg IV.

Dnia 6.I.37 r. w pięknie udekorowanej sali Ośrodka urządzone zostało przyjęcie, urozmaicone częścią koncertowo-artystyczną, wykonaną przez zespół z Twa Przyjaciół Woli dla 220 samotnych starców. Podczas przyjęcia przygrywała orkiestra mandolinistów. Na zakończenie starcy zostali obdarowani paczkami. Zarówno organizacja, jak i strona materialna całej imprezy spoczywała w rękach Komisji Gwiazdkowej, składającej się z opiekunów społecznych i personelu Ośrodka.

Prócz tego Obwód 34 urządził w dn. 30.XII r. ub. gwiazdkę dla 54 rodzin, którym rozdane zostały paczki żywnościowe, każda wagi 3¼ kg.

Okrąg V.

Dn. 21.XII.36 w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Okopowej 55-a odbyła się gwiazdka dla dzieci chrześcijańskich i żydowskich — w wieku od 3 do 8 lat.

Po części artystyczno-widowiskowej , na którą złożyły się: śpiew, deklamacje i trzyaktowa „Jasełka", wykonane przez wychowanków Zakładów Wych. im. Trzech Króli i św. Ludwika oraz dzieci miejscowego przedszkola, zostały rozdane paczki w liczbie 800 (800 dzieci) ze słodyczami oraz paczki z odzieżą i obuwiem, każda wartości od 5—10 zł.

Finansowa strona powyższej akcji spoczywała w rękach opiekunów społecznych, którzy uzyskali gotówką 279 zł 50 gr z przedstawienia w więzieniu wojskowym oraz dary w naturze.

Okrąg VI.

Opiekunowie społeczni urządzali Gwiazdkę w lokalach własnych i w szkołach powszechnych dla 257 starców — większość tych imprez była urozmaicona śpiewaniem kolęd, deklamacją, muzyką itp. Starcy otrzymali paczki.

Okrąg VII.

Na VII Okręgu zostało urządzone kilka imprez:

1. W dn. 23.XII.36 r. dla 52 starców z Obwodów 189 — 196 w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Szerokiej 17, zaofiarowanym przez kierownika szkoły p. Staszewskiego, gdzie starcom poza gorącą kolacją zostały wydane paczki żywnościowe, zaofiarowane przez Zbrojownię nr 2.

2. Gwiazdka i przyjęcie dla 60 dzieci w lokalu Koła nr 7 Związku Rezerwistów w dn. 27.XII.36 — urozmaicona zabawami dzieci pod kierunkiem

p. Bauma z Wydz. Oświaty i Kultury. Po przyjęciu i zabawach dzieci otrzymały paczki ze słodyczami.

3. 25 dzieci przyjęło udział w Gwiazdce, urządzonej przez Zbrojownię w kinie „Sfinks" i zostało obdarowane paczkami.



Dzieci Pragi podejmowane przez Opiekunów Społecznych VII Okręgu.

4. 10.I.37 r. uroczystość gwiazdkowa dla 230 dzieci w lokalu VII Ośrodka z udziałem kolędników. Poza poczęstunkiem dzieci otrzymały paczki ze słodyczami i odzieżą (nową).

Okrąg VIII.

Gwiazdka dla 270 dzieci na tym Okręgu odbyła się w dniu 2.I.37 r. i była urozmaicona przedstawieniem z udziałem dzieci z bursy.

Udział opiekunów społecznych wyraził się:

1) zebraniem 255 złotych,
2) „ słodyczy, książek itp.,
3) przygotowaniem wespół z Działem Zdrowia Ośrodka 489 paczek (z tego 254 żywnościowe i 235 odzieżowe).
4) rozdaniem słodyczy w czasie uroczystości gwiazdkowej,
5) zakupieniem i uszyciem palt, ubrań i bielizny (82 sztuki) przez opiekuna społecznego Obwodu nr 183).

Zaznaczyć należy, że, wobec urządzania „Choinki" wyłącznie dla dzieci, opiekunowie społeczni obwodów nr nr 121, 126, 126-a, 182, 183, 185 i 187 zebrali i zakupili produkty żywnościowe i odzież. Zapakowane paczki w ilości 50 sztuk, roznieśli w dzień Wigilii najbardziej licznym i potrzebującym rodzinom.

Okrąg IX.

Dn. 20.XII.36 r. odbył się obchód Gwiazdki dla dzieci i starców w lokalu Związku Rzemieślników Polskich R. P., Nalewki 8.

Uroczystość urozmaicona była przez produkcje artystyczne zespołu Zw. Rzem. Polsk. i Chóru Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Ilość starców — 120, dzieci — 262. Poza poczęstunkiem zostały rozdane paczki żywnościowe i z odzieżą.

Okrąg X.

Udział opiekunów społecznych wyraził się w zmontowaniu całej imprezy gwiazdkowej, która odbyła się w kinie „Świat" dn. 31.I.37 r. dla 282 dzieci od lat 4 — 12.

Bogaty program artystyczny poza dwoma filmami obfitował w cały szereg atrakcji.

Przy wyjściu dzieci zostały obdarowane paczkami ze słodyczami (282).

Nadto opiekunowie społeczni obwodów nr nr 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 276 uszykowali i roznieśli rodzinom pozostającym w wyjątkowej nędzy paczki w liczbie 75.

Wynik ogólny Gwiazdki pod względem materialnym i liczby osób w niej udział biorących to: 2.650 osób (starców 650, dzieci — 2.000). Rozdanych paczek ze słodyczami i żywnością przeszło 2.000, odzieżowych — 750. Lokale, artyści — bezpłatnie.



Stuletni starcy z Woli w gościnie w IV Okręgu opiekuńczym.

NOWOMIANOWANI OPIEKUNOWIE SPOŁECZNI.

W dniu 17 grudnia 1936 r. Uchwałą Kolegium Zarządu Miejskiego, powziętą po zasięgnięciu opinii Tymczasowej Rady Miejskiej, zostały powołane na stanowiska opiekunów społecznych obwodowych w m. st. Warszawie na okres do dnia 25.IV.1938 r. na 10. okręgach opiekuńczych następujące osoby:

I Okrąg.

Veith Bolesław	Kazimierzowska 63
Jakubowski Henryk	Grottgera 90
Brzozowski Czesław	Nowosielecka 4
Ziembicki Władysław	Powsińska 6.

II Okrąg.

Mandelski Romuald	Lwowska 10
Grzelak Leonard	Emilii Plater 13
Mazurczak Edward	Wilcza 40
Brzusko Mieczysława	Grójecka 93
Dinter Henryk	Dom Akademicki.

III Okrąg.

Kaczmarski Roman	Pańska 86
Jakubowski Wiktor	Miedziana 14
Sandecki Bolesław	Waliców 5
Guze Edmund	Pańska 111
Bieńkowski Zenobiusz	Hrubieszowska 7
Bergier Adam	Twarda 19
Kania Mieczysław	Śliska 37
Wojnarowski Marian	Śliska 32
Horawska Maria	Złota 41
Haller Henryk	Chmielna 120
Klawir Edward	Zielna 9.

IV Okrąg.

Łabądź Łazarz	Pl. Krasińskich 10
Scheer Henryk	Ogrodowa 46
Mroczkowski Jan	Żelazna 94
Kleniec Jadwiga	Grzybowska 12
Hakselman Filip	Ogrodowa 28
Grüchändler Maria	Ogrodowa 40
Krzywicka Maria	Chłodna 8.

V Okrąg.

Jurkiewicz Włodzimierz	Leszno 68
Sokołowski Kazimierz	Rymarska 5

Adolf Marian	Zakroczymska 9
Kowalski Tadeusz-Adam	St. Miasto 30
Stępniewski Jerzy	Freta 20
Klein Jakub	Karmelicka 29
Dworecka Zofia	Nowiniarska 20
Pogorielyj Mojżesz	Zamenhofa 36
Rozen Hersz	Dzielna 9
Tencer Mojżesz	Muranowska 11
Ołtuska Paulina	Nalewki 33
Waksman Mieczysław	Elektoralna 20
Nudelman Abram	Pawia 54
Bączkówna Helena	Pl. Parysowski 7
Ginsburg Aleksander	Dzielna 3
Rogowoj Herman,	Leszno 60
Makower Maria	Dzielna 54
Lament Aniela	Leszno 112
Wścieklica Eugeniusz	Dzika 36
Cetlin Szymon	Leszno 12
Zieliński Zygmunt	Powązkowska 28.

VI Okrąg.

Srzednicki Józef Opiekun Okręgowy	Targowa 70
Drzewiecki Hipolit	Św. Wincentego 29
Wisłocka Maria	Ziemowita 49
Bajer Józef	Ziemowita 37
Kaplicki Tomasz	Żytomierska 14
Kudrzycki Czesław	Żytomierska 14
Blaszczyk Wacław	Oknicka 1.

VII Okrąg.

Grabarczuk Włodzimierz	Szwedzka 10
Gutkowski Ksawery	Szwedzka 17
Walkiewicz Stanisław	Tarchomińska 7
Siwiec Feliks	Jagiellońska 36
Babulewicz Jerzy	Łomżyńska 6
Kolmas Jan	Brukowa 26
Szwabowski Henryk	Białostocka 53
Bartosiak Aleksander	Radzymińska 16
Frankowski Jan	Kawenczyńska 4
Matyszkiewicz Helena	Lipska 16
Kotecki Tadeusz	Kobielska 70
Zawadzki Kazimierz	Lubieszowska 10
Sikorski Władysław	Zaliwskiego 25
Schlezinger Alojzy	Zgańska 20
Kluczyńska Klementyna	Amerykańska 3.

VIII Okrąg.

Andrzejewski Józef	6 Sierpnia 14
Pawłowska Leonia	Marszałkowska 4
Lange Marian	6 Sierpnia 14
Frankowska Maria	Piusa XI 16-b
Ważyński Zygmunt	Czerniakowska 202
Strumpfowa Maria	Marymancka 4
Kłosińska Wanda	Wiejska 3
Litauerowa Franciszka	Marszałkowska 81
Wdziekońska Maria	Skorupki 6
Prachiński Zygmunt	Szopena 15
Szeleścina Helena.	Szopena 18.

IX Okrąg.

Kluge Stanisław	Browarna 16
Dzięgielewski Feliks	Oboźna 5
Waroczewska Maria	Tamka 39
Mrozowski Wacław	Fabryczna 10
Hryhorowicz Marceli	Dobra 34
Młynarczykówna Czesława	Dobra 31
Tłusty Zygmunt	Nowogrodzka 1.

X Okrąg.

Pliszka Edward	Suwalska 9
Skorupińska Franciszka	Leśna 42
Patorkowa Janina	Gdańska 23
Likiernikowa Wanda	Mickiewicza 27
Inż. Stefańczyk Zygmunt Opiekun Okręgowy	Marymoncka 15.

KRONIKA.

W grudniu podrzucono w Warszawie 38 niemowląt.
W ciągu całego roku 1936 podrzucono 498 niemowląt.

* * *

Biuro Pośrednictwa Pracy przy XI Ośrodku Opieki skierowało w grudniu do pracy 145 kobiet, w tej liczbie 21 na zajęcia stałe, 124 na zajęcia dorywcze.

* * *

W ciągu ubiegłego miesiąca umieszczono w rodzinach zastępczych 8 dzieci bez opłaty, 7 dzieci za opłatą regulowaną przez Wydział Opieki Społecznej i Zdr. Publ. Ponadto na szkolenie fachowe do rodzin rzemieślniczych oddano jednego chłopca.

* * *

Do Domu Etapowego przyjęto w grudniu 109 żebraków i włóczęgów, zatrzymanych na terenie stolicy przez organa policji.

* * *

Biura Porad Prawnych przy VII i XI Ośrodku udzieliły w ub. miesiącu 689 bezpłatnych porad, wystosowały 401 podań i pism procesowych. Stawiennictw w sądzie było 49.

* * *

W ostatnim miesiącu pod opieką dziesięciu Ośrodków Zdrowia i Opieki znajdowało się 13.582 rodzin (ponad 22.000 dorosłych i około 17.000 dzieci).

* * *

W grudniu do zakładów zamkniętych miejskich i społecznych, subsydiowanych przez miasto, przybyło 187 dzieci. W tym samym czasie wypisano z zakładów 137 wychowanków.

Na dzień 1 stycznia br. na rachunku miasta przebywało ogółem w zakładach opiekuńczych i wychowawczych 6.447 dzieci, w tym w domach Matki i Dziecka: miejskich — 1275, społecznych — 92, w zakładach wychowawczych miejskich — 144, społecznych — 4.507, w Pogotowiu Opiekuńczym — 151, w rodzinach zastępczych — 278 dzieci.

* * *

Po raz pierwszy w tegorocznej akcji gwiazdkowej, urządzanej na wielką skalę przez Zarząd Miejski, wzięli b. czynny udział opiekunowie społeczni, jako współorganizatorzy wraz z Ośrodkami i agendami Opieki Społecznej poszczególnych imprez dla dzieci oraz samotnych starców.

Opiekunowie społeczni przeprowadzili w swych okręgach zbiórki pieniężne i produktów, dzięki czemu 650 starców otrzymało poza poczęstunkiem wigilijnym paczki z żywnością, 2000 dzieci zaś paczki ze słodyczami.

Ponadto 750 dzieci dostało paczki z nową odzieżą, a 200 najbiedniejszych rodzin spośród wspomaganych przez Ośrodki paczki żywnościowe na święta.

* * *

W grudniu z pomocy poradni społeczno-leczniczych Ośrodków Zdrowia i Opieki korzystało 29.350 osób. Największą frekwencją cieszyły się poradnie: przeciwgruźlicze, przeciwweneryczne i niemowlęce.

* * *

W ciągu ub. miesiąca przybyło do zakładów opiekuńczych dla dorosłych 292 osób, z której to liczby 247 osób skierowano do zakładów miejskich, 45 do zakładów społecznych.

Wyszedł z druku, jako tom czwarty Biblioteki Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie

**„ZBIÓR USTAW i ROZPORZĄDZEŃ
Z ZAKRESU OPIEKI SPOŁECZNEJ"**

Zbiór ten przesyłamy p. p. Opiekunom Społecznym jako bezpłatny dodatek.

Wydawca: Zarząd Miejski w m. st. Warszawie.
Redaktor: mgr **Helena Jawidzyk,** kierownik XI Ośrodka Opieki
Redakcja i Administracja:
XI Ośrodek Opieki, Warszawa, ul. Pierackiego Nr. 18, tel. 2-00-06

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

12022 **Drukarnia Miejska—Warszawa. Miodowa 23, tel. 11-04-10.**